

# Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 25. Czerwca 1899.

## Weryfikacja mandatów

do lwowskiej rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów 24 czerwca.

Na wczorajszym piątkowym posiedzeniu rady miejskiej lwowskiej uznany został akt wyborczy rady miejskiej w całości za ważny. Uznany został za ważny wybór prof. Rydygiera, p. Sprechera, dra Marchwickiego, wszystkich skompromitowanych w sprawie gal. każy oszczędności i reszta nieposzlakowanych wyborców.

Na wstępie referent komisji weryfikacyjnej prof. Roszkowski zawiadomił radę, że komisja onegdaj nie dostała wprawdzie od rady polecenia zbadać, czy dr. Marchwicki jest pod śledztwem czy nie, ale komisja ze względu na ważność sprawy z własnej woli podjęła się tego zadania. Prosiła sądu o objaśnienie i dowiedziała się, że wprawdzie w sprawie banku kredytowego lwowskiego toczą się przedwstępne kroki do śledztwa i czynności nie zostały jeszcze zakończone, ale śledztwa dotychczas nie wdrożono.

Ordynacja wyborcza nie pozwala tylko takich osób wybierać do rady, przeciw którym śledztwo się toczy, a że w wypadku p. Marchwickiego jest dopiero wstępne dochodzenie, więc nie ma tytułu do unieważnienia jego wyboru.

Następnie przemówił dr. Pięta, zapytując dra Roszkowskiego, czy komisja dowiedziała się w sądzie w jakim stadium są owe dochodzenia, o których jej mówiono i jaka jest ich nomenklatura tj. jakiego rodzaju czyn karygodny jest ich przedmiotem.

Gdy dr. Roszkowski odpowiedział na to, że nie ma żadnego stadium dochodzenia karnego, gdyż to co jest, jest tylko osąd, co ma prokuratora zdecydować, czy należy śledztwo wytoczyć czy nie, a dalej że i nomenklatury nie ma to żadnej — oświadczył dr. Pięta, że komisja, a względnie jej referent nie się informowali, gdyż i stadium i nomenklatura być muszą.

Jestem tego zdania — mówił dalej dr. Pięta — że w czwartek nie byłibyśmy doszli do takiego rozstrzygnięcia, iż aż posiedzenie odroczone, gdyby tak p. Marchwicki, jak i prezydent byli wedle regulaminu postępowali. Prezydent tak dalece zapomniał o regulaminie, iż nie pamiętał nawet o swojej władzy dyscyplinarnej, która mu daje środki działania na wypadek, gdy kto przekracza granice parlamentarnej dyskusji. Prezydent traktował to tak, jak gdyby mowa p. Marchwickiego była wygłoszoną nie na posiedzeniu rady, lecz poza salą radziecką. Zmusza to i mnie stanąć na tem samem stanowisku i uważać jak gdyby nie została wygłoszona. Na tę mowę reagować ani nie będę, ani nawet nie mogę.

Dr. Byk zwycięzca z czwartkowej kampanii, rzekł mi, że forma mego czwartko-

wego przemówienia była niewłaściwa. Zaraz powiem, dlaczego tak a nie inaczej postąpiłem, a teraz dodam tylko w nawiasie, że inaczej postąpić ani w czwartek, ani nawet dziś nie pozwoliła mi komisja weryfikacyjna, bo dziś nie dowiedziała się o rzeczy dokładnie, a w czwartek ani nie wspomniła o całej tej sprawie.

Otoż weryfikacja wyboru rady miejskiej toczy się w atmosferze klęsk finansowych. Najpierw pojawiła się sprawa każy oszczędności. I społeczeństwo i opinia kraju potępiła słusznie, bardzo słusznie i stanowczo wszystko, co było w tej sprawie złego.

Cóż się potem dzieje? S. p. Krzyżanowski odbiera sobie życie. Na ten fakt poruszenie opinii już było mniejsze, powiedziano bowiem, że uczynił to w rozdrażnieniu, a bank jest zupełnie czysty. Ogłoszono człowieka najuczciwszego waryatem, a ten kto najskrzętniej rozgłaszał to szaleństwo był tym, który niedługo potem sam znalazł się w potrzebie listu pochwalnego od ordynata.

To nie jest sprawa prywatna, to jest rzecz publiczna, która przyniosła hańbę i wstyd całemu krajowi. W sejmie pięknie o tem mówiono, ale później przestało być o tej sprawie głośno.

Cóż mamy z tem począć? Czyż mamy przyjąć to wszystko w milczeniu do wiadomości? Czyż możemy myśleć, że rzecz przejdzie w milczeniu i my później wrócimy do sławy, postępując już inaczej? Czyż kto może się spodziewać, że falangi naszych przyjaźni nie wywloką wszystkich tych brudów na widok publiczny przed oczy nasze w chwili dla siebie dogodnej? Któż może myśleć, że się obmyjemy z obecnej hańby i wstydu, jeżeli sami się z brudów nie oczyścimy?

A jakżeż się mamy obmyć? Jakże inaczej, jeżeli nie tak, iż całe społeczeństwo z naciskiem zażąda ukarania winnych, zażąda zupełnego wyjaśnienia i temu, co było nie słusznie skalane, odda cześć należną jako czystemu, a co się okazało skalaniem, potępi?

Cóż w takim stanie rzeczy miała rada miejska począć? Przecież obowiązkiem rady było zbadać, czy to, co ciężkie na jednym z jej członków jest prawdą — a komisja weryfikacyjna tego nie zrobiła.

P. Byk zarzucił mi, iż źle postąpiłem, występując wprost na radzie miejskiej, a nie zwróciwszy się wprzód ze swoimi wątpliwościami do komisji weryfikacyjnej. P. Byk nie zastanowił się nad tem, jakby to wyglądało: czyż ja miałem siebie uważać za jakiegoś wyższego radnego, superradnego, który miał użyć komisję, co czynić winna? A powtóre czyż gdybym się był udał do komisji, nie popierałbym czegoś, coby wyglądało na denuncjację?

P. Byk na poparcie swego zarzutu opowiedział epizod ze swego życia wtedy kiedy jeszcze był maleńkim tj. małoletnim. P. Byk szukając w tem porównaniu argumentu dla siebie, zapomniał, że wówczas pra-

wdopodobnie nie zależało tak bardzo nikomu na drze Byku, ale dziś na niniejszej sprawie dużo zależy i to zależy ogółowi.

Czegoż się komisja weryfikacyjna dowiedziała? Oto, że jest dochodzenie, a że ono jest w sądzie karnym, więc jest karne. A ja to samo i nie innego nie mówiłem i twierdziłem, że jest coś, z czego dojść może do śledztwa. Tak samo nie żądałem — jak to twierdzi dr. Roszkowski — unieważnienia mandatu dr. Marchwickiego, lecz tylko zbadania, czy śledztwo istnieje.

Ja mam wiadomości, gdzie dochodzenie owo jest i jak się ono nazywa — ale wiadomości te są prywatne i nie mogę ich rozgłaszać.

P. Marchwicki twierdził, że mu nikt śledztwa nie wytoczył — ja też nie twierdziłem, iż śledztwo już jest.

Odpowiedź jeszcze p. Ciesielskiemu, który mi w czwartek wyhołtował i wyprawnikował, że powinienem był wiedzieć o niemożliwości wytoczenia śledztwa członkowi izby panów bez pozwolenia izby. Ja się do botaniki, na której się nie rozumiem, nie wtrącam, a dochodzenie może się przeciw każdemu człowiekowi zacząć natychmiast i dopiero do formalnego śledztwa potrzeba pozwolenia izby.

P. Byk mógł być się domyślić, że nad wystąpieniem swoim zastanawiałem się głęboko, bom wiedział, w jakie sfery wchodził. Wiedziałem, jakie siły zaocepiam i byłem świadomy tego, że siły owe wyrządzić mi mogą szkodę. A rezultatem tego zastanowienia się było to, że zobaczyłem obowiązek obywatelski do spełnienia. Nikt go się nie chciał podjąć, więc ja go spełniłem.

I mogę naprzód powiedzieć panom motocyklistom, jaka będzie przeciw mnie za to prowadzona. Gdy umarł śp. Krzyżanowski, zrobiono z niego, człowieka szanownego, waryata, a za intencję tego, co uczynił, podsunęto mu zemstę. To samo i mnie czeka.

Po mowie dra Pięta, nagrodzonej oklaskami, prezydent odpowiadając na jego skargę, zaznaczył, że pozwolił w czwartek panu Marchwickiemu przemówić nie z własnej mocy, lecz na podstawie milozącego zezwolenia rady, że zaś nie powściągnął p. Marchwickiego w wypowiedzianiu słów obraźliwych, to istotnie było to jego winą, ale p. Marchwicki wypowiedział się przeważnie już wówczas gdy wychodził i trudno było nieobecne do porządku wyzwać.

Potem sekretarz rady p. Dziubiński odczytał z protokołu czwartkowego posiedzenia dosłowne brzmienie wniosku dr. Pięta, domagającego się odroczenia weryfikacji mandatu dr. Marchwickiego aż do czasu, gdy zostanie zbadana rzecz, ażeby dr. Marchwicki był pod śledztwem. Żądał tego dr. Pięta na stwierdzenie, że nie mówił wcale, jakoby dr. Marchwickiemu było wytoczone śledztwo.

Przemówił następnie dr. Byk w obronie mandatu dr. Marchwickiego a oparł się na tem, iż prawo wyraźnie pozwala unieważnić mandat tylko takiej osoby, która jest pod śledztwem, a nie takiej, przeciw której toczą się tylko wstępne kroki do śledztwa. A co do

istoty sprawy, to rada nie może być ani sądem ani konwentem któryby z kodeksem moralności w rękę ferował na członków swoich wyroki. Rada ma zbadać warunki prawne wyboru każdego członka rady, a gdy warunki są takie, jak ich wymaga ustawa, a jakie ma w tym wypadku dr. Marchwicki, to musi taki wybór uznać za ważny.

Na tej samej zasadzie oparł się i sprawozdawca komisji dr. Roszkowski.

Oprócz nich nikt inny nie przemawiał, a gdy prezydent po oświadczeniu dr. Pięta, że cofa swój wniosek w skutek tego, co komisja objawiła, zarządził głosowanie, większością głosów uznano ważność 99 mandatów do rady miejskiej.

Ważności setnego mandatu, którą atakował dr. Roszkowski imieniem komisji tj. mandatu p. Sprechera, bronił dr. Maryjański, dr. Goldman i p. Berekowicz.

Dr. Maryjański wywodził, iż rada miejska nie ma prawa badać, czy p. Sprecher istotnie czy też tylko fikcyjnie rzekł się dzierżawcą miejskiego prawa propinacji. Rzekł się formalnie, to powinno radzie wystarczyć, a zatem wybór jego jest ważny.

Po odpowiedzi referenta większość rady przyznała słuszność dr. Maryjańskiemu i tem się posiedzenie skończyło.

Lwów d. 24 czerwca.

Mandat radziecki p. Marchwickiego uznany został większością głosów za ważny. O ile rzecz tę ma się oceniać ze stanowiska ściśle prawnego, postąpiła rada miejska słusznie, nie mniej jednak lepiej i rozsądniej byłoby uczynić, gdyby była poszła za głosem dr. Pięta i uznanie wyboru dr. Marchwickiego odrzuciła aż do wyjaśnienia się sprawy gal. banku kredytowego. P. Marchwicki był tam wielkorządcą, a zabrał tam około osiemset czterech milionów. Rzecz godna przeciw wyśmianiu!

Każdy człowiek o średnio delikatnem poczuciu, gdyby ponosił pod tego rodzaju ciężkimi zarzutami jak p. Marchwicki, dopominałby się z jednej strony sam śledztwa i wyjaśnienia sprawy — a z drugiej strony nie pchałby się w owym okresie czasu do życia publicznego, ale i owszem bezzwłocznieby się z niego wycofał. P. Szczepanowski, chociaż jego tak ciężkie zarzuty nie dotknęły, mógł być p. Marchwickiemu za wzór posłuszny.

Skoro atoli p. Marchwicki z przykładu tego nie skorzystał — słuszną była nauka, jakiej mu udzielił dr. Pięta. Rada miejska uznała wybór dr. Marchwickiego — nie wątpimy atoli, że z tego dobrego serca rady nie zechce p. Marchwicki korzystać.

W końcu zauważyć należy, że tego rodzaju objawy dobrego serca nie podnoszą ale podkopują powagę i moralność kraju. Raz musi zostać złamane zaprzetywanie, iż u nas nie pomaga i nie nie szkodzi. Efrontery musi przestać popłacać, a uczuciowość musi zostać zastąpiona rozumem stann i dążeniem do odstraszania jednostek od popełniania złych czynów! Inaczej odrodzenie nie nastąpi!

## Nowy święty.

Na prośbę cesarza austriackiego rozpoczęto w r. 1865 proces kanonizacyjny księdza Klemensa Hofbauera, odkupieńca. Obecnie po 34 latach ów proces, prowadzony przez św. kongregację obrządków, dobiegł końca i ks. Klemensa Hofbauera wcielono w poczet świętych.

Tu wtrącamy wspomnienie, że uznawanie niemęczenników za świętych, papież Aleksander III w 1170 r. zostawił wyłącznie dla Stolicy Apostolskiej, podczas gdy poprzednio prawo przysługiwało już i biskupom. Wyraz ten „kanonizacja” — pochodzi stąd, iż papież uroczystie wcielił zmarłego wyznawcę do kanonu, to jest do spisu czczonych przez kościół, jako świętych. W pierwszych wiekach tylko męczenników uznawano za świętych; św. Marcin, biskup z Tours (umarł około 400 roku) był pierwszym świętym niemęczennikiem.

Obecny porządek, przestrzegany podczas kanonizacji, ustanowił Urban VIII (1623—1644; poprzednio Maffeo Barberini, urodz. 1568; znakomity uczonec), ustalenie zaś utrwalili Benedykt XIV (1740—58; poprzednio Prospero Lambertini, urodz. 1675). Według tych przepisów „congregatio rituum” naznacza tak zwanego „promotorem fidei” który czyni zarzuty przeciwko kanonizacji i dla tego popularnie zowie się „advocatus diaboli” (advokat dyabła), prokurator natomiast, popierający kanonizację, nazywa się „advocatus Dei” (advokat Boski). Po rozstrzygnięciu procesu w myśl żądań tego ostatniego, wieńca kanonizację bulla papieska i uroczystość odpowiednia w kościele św. Piotra.

Ks. Klemens Hofbauer był właścicielem Czechem; jeszcze jego ojciec zwał się J. rzek i był reżysierem na Morawach, w o liach Zsaimu. Dorobiwszy się, zw. swym ówczesnym zniemczył nazwisko, ponieważ Niemiec w wieku XVIII uchodził za istotę wyższą, niż Czech.

Klemens przyszedł na świat 26 listopada 1751 r., a pobożna matka wszczepiła w niego zasady wiary, które później taki piękny plon miały wydać. Ojciec go odumiał, gdy Klemens miał lat sześć; wdowa musiała później oddać Klemensa do rzemieślnic, choć był bardzo rosgarniętym i pięknym. Został piekarzem i jako osiemnastoletni osiadł na własną robotę w klasztorze w Znaim. Pralut klasztorny, poznawszy się na zdolnościach młodzieńca, ułatwił mu skończenie czterech klas gimnazjalnych, utrzymywanych przy klasztorze.

W 1775 r. poświęcił się życiu pustelnicznemu, gdy przeciw rząd austriacki, przejęty zasadami cesarza Józefa II, zabronił utrzymywania pustelni, udał się do Wiednia i znowu pracował jako piekarz. W 1777 r. poświęcił się pieczo do Rzymu, w którym później miał być jeszcze 14 razy. Przez czas pewien żył jako pustelnik w okolicach Tivoli.

W 1781 r. postanowił poświęcić się stanowi kapłańskiemu. W Wiedniu dzięki pom?

10

## JAN-LA-MICHE

praca S. Bobé.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

Potem nalala w smoczek ciepłego mleka ułożyła dziecko na swoje łóżko i ozulemi słowy naklaniała, żeby się posiliło; dziecko przyjęło zaproszenie z całego serca, bez najmniejszej oceremonii.

Podczas gdy ssało ochłowie i z takim przekonaniem jak gdyby pierś prawdziwej mamki, Klaudyusz Troussard opowiadał żonie, w jaki sposób znalazł biedną istotkę.

— A więc — zawołała Rozalia, podnosząc ręce w górę — kiedy ta skara kobieta zabrała ci bochenek chleba i kawalek mięsa, nie jadłeś zatem śniadania!...

— Nie jadłem, słowo daję — odrzekł blacharz — przy wzruszeniu zapomniałem o głodzie, ale teraz, zdaje mi się, że mój żołądek głośno krzyczy!

— Wierzę! biedaku... zaraz będzie druga godzina!... Nic nie szkodzi, dostaniesz śniadania! Mam śliczny kawał zimnej wołowiny i usmażę ci kartofli twojej ulubionej potrawy...

— Dobrze — rzekł Klaudyusz — bo do prawdy strasznie mi się jeść chce; podczas kiedy będziesz smażył, ja dopilnuję naszego dzieciaka.

— Spi, mały ladao! spi jak aniołek! czekać, wyjmę ci butelkę z buzi żarłoku!

— Oh! łakomie, wszystko polknął!... Będziesz tak ciągnął jak twój ojciec przybrany, amator butelki!...

— Oh! czy można tak mówić! — odezwał się blacharz skromnie.

— Dobrze, dobrze — podjęła pani Troussard obierając kartofle, a tymczasem maż zjadał wołowinę — można ci to przebaczyć, bo nie często się trafia i nie jesteś zły po pijanemu.

— Ale za to twoje wino nie bardzo do bre — rzekł Klaudyusz po wychyleniu szklanek oienkusa.

— Co robisz! mój biedaku, nasze środki nie pozwalają na picie Chateau-margaux przy każdym jedzeniu!...

Poczołwa Rozalia westchnęła, rzucając kartofle na gorący tłuszcz.

— Masz — rzekła uracz się, wyborne są!...

— Ja myślę... zdaje mi się, że chrupię złoto!... Chcesz, żebym ci coś powiedział, Rozalio?

— Powiedz!...

— W razie mojej śmierci...

— Będziesz ty oicho!

— Co w tem złego! ponieważ wszyscy ludzie śmiertelni, a przede wszystkim blacharze kryją dachy!...

— Nie racya, żeby mnie straszyl!...

— Przypuść wreszcie, że nie masz już twojego meża, żeby mu dogadzać, wiesz co byś powinna zrobić? Powinnas założyć sklepik ze smażonkami kartofkami, zarobiłabyś setki, tysiące!...

— Tak myślisz? — rzekła Rozalia, poohlebiona w miłości własnej.

— To pewnie i najpewniejsze! — Nie ma ani jednego kucharza w Tuileryach, któryby potrafił tak usmażyć jak ty!

— Może cesarz nie lubi pieczonych na tłuszczu kartofli?

— Kto wie!... To człowiek nie wybredny, mówię, że przepada za potrawką z baraniny.

— Wszystko to są androny, lepiej zająć się przyszłością naszego dziecka; najpierw, jak go nazwiemy?

— Czy ty wiesz?... odzwierciana chciała, żebym go nazwał Polt.

— Co znowu, głupie imię; ja dam mu imię Jan, jak mojemu ojcu.

— Niech będzie Jan... a, z uwagi, że znalazł się w koszyku zamiast mojego chleba moglibyśmy nazywać go Jan la-Miche\*).

\*) Jan Bochenek.

— Jan la-Miche?... nazwisko z komedii nazwisko śmieszne.

— Cóż z tego?... czy to nie dobrze śmiać się? Przypomnij sobie, że jakiś mądry powiedział, że śmiech różni człowieka od zwierzęcia.

— Są jednak ludzie, co się głupio śmieją... Wszystko jedno, niech będzie Jan la-Miche, kiedy ci się podoba!... Teraz trzebaby mu wyszukać rodziców chrzestnych.

— A więc... ty i ja, już znaleźnieni!

— E, głupia!... ponieważ jesteśmy jego matką i ojcem, nie możemy być chrzestnymi; to nie wypada.

— Może masz rację.

— W dodatku, wiesz co, ja chcę ojca chrzestnego bardzo dostojnego dla tego najdroższego klejnotka.

— Gdybym się udał do pana Repiquet... to człowiek na stanowisku.

— Phi! inspektor policyi!

— Nie mogę przeciw zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych, albo do marszałka Canrobert.

— Nie byłoby nic nadzwyczajnego, nieboszcza moja babka ciocięzna była córką chrzestną Maryi-Antoniny.

— Musiał być w tem jakiś interes polityczny!

— Ani na obwinienie palca. Królowa spotkała jak nieśli ją do kościoła; chrzestna

nagle zasłabła, i ona ją zastąpiła, ot i wszystko.

— Tak, ale to wszystko są fakty historyczne!... Nie zwracajmy sobie głowy i mówmy poważnie!... Mówisz, że chcesz chrzestnego z wysokiego stanu!...

— Tak — obataję przy tem — jesteśmy biedaki i może pozostaniemy zawsze takimi; nie trzeba, żeby mały sierotka mógł powiedzieć kiedyś, iż adoptując go, nie zrobiliśmy mu przysługi; jak nas zbraknie, choć, żeby miał pomoc protektora!...

— Dobrze powiedziane, Rozalio! prawdą jest, że damy są bystrzejsze od nas, choćbyśmy nie wiem jak byli bystrzy. Lecz w tem sek, gdzie znaleźć takiego ojca chrzestnego?

— Chwalisz się zawsze, żeś w takich do brych stosunkach z twoimi dawnymi oficerami!

— Rzeczywiście, i mam rację się chwalić!... Naprzykład, spotkałem któregoś dnia mojego kapitana, kiedy byłem w żuawach, jest on teraz pułkownikiem pułku \*\*\* piechoty.

(C. d. n.)

Materye wiosenne i letnie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Maryacki l. 8.

cy materialnej paru osób skończył gimnazjum i wstąpił na wydział teologiczny uniwersytetu. Zrażony racjonalizmem józefickich księży, rzucił Wiedeń i dokonał studiów w Rzymie. Tam został księdzem i wstąpił do zakonu OO. Redemptorystów (Odkupieńców).

Nuncyusz w Warszawie, Monsignore Saluzzo, powołał go nad Wisłę. Ks. Klemens wraz z ks. Janem Tadeuszem Hübl, także Niemcem czeskim, piechotą powędrowali z Rzymu do Warszawy.

Król Stanisław August Poniatowski oddał im kościół św. Benona i dom przygryły na Nowym Mieście. Stąd od 1792 r. w gwarze warszawskiej nowi zakonicy zostali przezwani „Ojcomi Benonitami.“ Cieszyli się oni wielką popularnością wśród mieszczaństwa, a król dał księdzu Klemensowi w 1795 roku order Białego Orła.

Zgromadzenie zakonne kwitło za czasów pruskich, ponieważ prusacy, acz protestanci, chętnie popierali niemieckich księży. Lecz właśnie przeważnie niemiecki charakter Zgromadzenia skończył podzielenie Napoleona I go w czasach, gdy powstało w 1806 r. Księstwo Warszawskie. Tuż przed wybuchem wojny z Austrią, w 1809 r. żandarmeria francuska wywiozła członków Zgromadzenia z Warszawy do Kisztriny, skąd im kazano wracać do Wiednia.

Resztę życia spędził ks. Klemens Hofbauer w Wiedniu, słynąc, jako kaznodzieja i spowiednik. Zmarł 15 marca 1820 r., a zaraz po śmierci powszechnie głosząco, że święty opuścił ziemię. Zwłoki jego spoczywają w kościele St. Maria am Gestade w Wiedniu.

O Warszawie do końca życia zawsze z rozrzewieniem wspominał jako o najważniejszym terenie swej kapłańskiej działalności.

Paulus.

## O piegach.

Świeża i zdrowa cera — to największy i najpotężniejszy urok kobiety. Wiedzą one na zbyt dobrze o tem, toteż dokładają wszelkich starań, używają wszystkich sposobów, byleby tylko zachować jak najdłużej ten czar świeżości. Wysiłki pań, w tym kierunku czynione, w znacznej części mogą liczyć na powodzenie, bo jeden jest tylko wyjątek wobec którego cała moc i wiedza ludzka jest bezsilna, a tym wypadkiem jest pojawienie się piegów.

Z chwilą, gdy te drobne żółtawe punkciuki ukazują się na skórze, właścicielka jej wie, że nie pobjędzie się ich nigdy, trzeba więc od najmłodszej młodości, niemal od lat dziecięcych starać się o to, aby nie dopuścić do ukazania się ich kiedyś. Trzeba poprostu zabezpieczyć się przed nimi z góry, nie jest atoli znowu rzeczą zbyt trudną, gdyż polega, żeby się tak wyrazić na pewnym „trenowaniu“ skóry.

Otóż pod względem piegów dzielą lekarze kobiety na dwie kategorie. Do pierwszej należą te wszystkie „szczęśliwe“ których główkę zdobią kaskady czarnych włosów a których już sama smagłość cery broni przed piegami, drugą zaś stanowią te „nieszczęśliwe“ ofiary losu, okalone jasnymi loczkami, których twarzyczki o bieluchnej delikatnej cerze są dla piegów, głębią najurodzajniejszą.

Piegi nie są niczem innym, jak tylko wytworem chemicznego działania promieni słonecznych na barwnik rozmieszczony w górnej powierzchni skóry. Skutek tego działania jest tem szybszy i tem silniejszy, im bielszą i delikatniejszą jest pleć kobiety. Dlatego? Rzeczą prostą: bo matowa białosć cery, jest wypływem braku, a właściwie niedokładności siatki włosowatych naczyń wnoszących krew do skóry. Nie ma w takiej skórze do-

statecznej ilości krwi i nie też nie neutralizuje piegówrocznego działania promieni słonecznych. A wiemy z doświadczeń fotograficznych, że choć promienie słoneczne mają słabszą siłę i zdolność malarską, to jednak gdy padną na rabinowy przedmiot nie zdołają go wcale przebarwiać.

Z tego wynika, że kto nie chce, aby mu słońce cerę twarzy piegami pocentkowało, a przedewszystkiem panie powinny się starać, by lica ich miały zawsze barwę neutralizującą, zamach słońca na ich piękność a mogą tego dokonać nawet za pomocą sztucznych środków.

W obronie świeżości cery powinny n. p. panie niedbając o przepisy mody, stale się ubierać w kolory czerwone, albo pomarańczowo-żółte i to we wszystkich odcieniach, albo też ostatecznie i w inne, byleby tylko suknią ubraną była jakimś dodatkami takiego koloru, co neutralizuje „malarską“ skłonność promieni słonecznych.

Materye fioletowe, purpurowe, mieniące się „magenta“, choćby zdaniem mody były ostatnim wyrazem szczyt i elegancji nie powinny istnieć dla „szanujących swą pleć“ blondynek, które oprócz tego bezwarunkowo nigdy nie powinny się ukazywać na słońcu bez parasolki, a ponieważ światło elektryczne zwłaszcza Davy'ego ma te same właściwości co słoneczne, więc „jasne“ panie i takiego światła strzedz się powinny i tak w niem manewrować, aby snopy jego nigdy im prosto w twarz nie padały.

Trudne jest położenie blondynek, gdy się znajdują z obnażoną szyją i twarzą na balu, w sali oświetlonej elektrycznością „al giorno“, ale i na to jest rada: można użyć odrobinki — ale tylko w tym wypadku — pudru różowego.

Jeszcze jednym środkiem skutecznym w tej walce obronnej przeciw piegom jest. dyeta, która stawia jako główną zasadę unikanie wszelkich potraw, wywołujących pewne

rozgorączkowanie t. j. potraw o smaku ostrym, pieprzonym.

Naturalnie, że kto raz lub kilka przekroczy powyższe rady nie zostanie zaraz ukarany, lecz strzedz się zawsze należy i o ile można to chwilę takiego przekroczenia odłożyć aż do czasu, w którym okoliczności konieczne już tego wymagać będą.

Z tem wszystkiem najdziałniejszym środkiem na świeżość płci jest terapia cery tj. jej pielęgnowanie, którego zasadniczym warunkiem jest zahartowanie skóry, i o ile możności pobudzenie do życia tej delikatnej tkanki włosowatych naczyń, krwionośnych. Najodpowiedniejszym i najskuteczniejszym środkiem do tego jest woda i masaż, używane w najrozmaitszy sposób, największym zaś wrogiem świeżości i delikatności cery, są tak popularne w niektórych okolicach wśród toaletowych przyborów dam rozmaite kosmetyki, kremy, pudry, okrzyżowane przez swych wynalazców i fabrykantów za cudowne, zbawienne a prztem niewinne środki.

Co się tyczy pań, które natura obdarzyła już od urodzenia piegami, to można im służyć tylko paru uwagami. Piegi — jako plamy skórne, wytwór barwika skórznego są nie do usunięcia. Mimo to, trzeba zachować wszystkie wyżej wspomniane środki ostrożności, aby ze złego nie wpadło w gorsze, aby zamiast kilku ledwie widocznych punkcików nie mieć całej twarzy niemi upstrzonej. Tylko silna wola, wytrwałość i konsekwentne pielęgnowanie skóry może ją zabezpieczyć przed niebezpieczeństwem. Nie należy prztem narzekać i smucić się, gdyż troska wewnętrzna oddziałując na organizm może się znowu stać przyczyną wywołania plam wątrobianych i w ten sposób można się dostać z deszczu pod rynek. Tak więc do środków ochronnych należy i rezygnacja.

Ludzkosć postępuje szybko. Przed stuleciem za antydotum na piegi uważano „plasterki piękności“, które miały neutralizować

ich wrażenie, dziś zaś posiadamy już środki ochronne, które jeśli jeszcze nie niszczą, przynajmniej nasłaniają nas przed jego rozwojem, a i to bardzo wiele znaczy.

Ze wszystkich środków, które lekarz mógłby zapisać na piegi, jedynym choć o jakolwiek skutecznym ale zarazem i niebezpiecznym jest sublimat rtęciowy, używany zwykle w rozczynnie 1%; lecz on nie niweczy piegów raz na zawsze, lecz tylko na czas pewien.

Koniec końców, choć piękna świeża twarz kobiety ma dla nas niewypowiedziany urok, to jednak piegi nie czynią na nikim aż takiego wrażenia, aby nie potrafił pokochać na życie całe kobiety, obypające na twarzy piegami, ale z duszą, na której nie ma ani jednej plamki.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków dnia 23 czerwca.

Zwyzka cen, jaka nastąpiła na rynkach zagranicznych, oddziaływała ostatecznie na targ tutejszy tak, że ceny zbożowe się trochę podniosły i obdyt, chociaż ograniczony do najlepszych gatunków pszenicy i żyta był jednak łatwiejszy. Jęczmień z powodu wielkiego zapotrzebowania odciekł się w cenę poprawił. Owies po dotychczasowych cenach stał się napotyka obdyt.

Pszenica: pszenica biała 8-90 do 9-25 złr., czerwona 8-95 do 9-40 złr., żyta 8-95 do 9-40 złr., żyto 8-90 do 7-80 złr., jęczmień browarny 0- do 0-10 złr., na krupy 5-75 do 6-70 złr., owies 5-80 do 6-25 złr., rzepak 1- do 1-10 złr., konisz czerwony 1- do 1-10 złr., biały 1- do 1-10 złr., kukurduza 1- do 1-10 złr., wszystkie za 100 kilogramów.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 24 czerwca.

Hotel Europejski. Dr. W. Czajkowski z Przemyśla, Fr. Stanek z Wisienki, M. Thetschel z Rosy, P. Skonecki z Zadurowa, pułk. Sohan z Żółkwi, pułk. Petz z Stanisławowa, M. Cielecka z Porohowca, T. Horodyski z Komarowa, V. Zotta z Pragi.

# Seiden-Damaste 75 kr.

bis fl. 14.65 p. Meter und Seiden-Brocate — ab meinen eigenen Fabriken

sowie schwarze, weisse u. farbige Henneberg-Seide v. 45 kr. bis fl. 14.65 per Meter — glatt, gestreift, kariert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Zu Roben und Blousen: ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus!

Muster umgehend.

Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant).

## KSIEGARNIA KATOLICKA

Dr. WLAD. MIŁKOWSKIEGO  
w Krakowie, Rynek 30

otrzymała na skład główny i poleca no  
we dzieła p. t.:

**Bądźcie doskonałymi**

Na podstawie dzieła Scaramelli'ego p. t.:

„Directorio ascetico“

opracował

**Ks. Karol Żelazowski.**

3 tomy w 8-oc.

Cena egz. 2 złr. 60 ct. a z przesyłką

o 20 ct. więcej.

## DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

**ŁÓŻKA** żelazne, składane po złr. 5.50,  
z bokami, orzechowo lakierowane po  
złr. 12.50, 14-16-18-20-22-24-26-28-30-32-34-36-38-40-42-44-46-48-50-52-54-56-58-60-62-64-66-68-70-72-74-76-78-80-82-84-86-88-90-92-94-96-98-100-102-104-106-108-110-112-114-116-118-120-122-124-126-128-130-132-134-136-138-140-142-144-146-148-150-152-154-156-158-160-162-164-166-168-170-172-174-176-178-180-182-184-186-188-190-192-194-196-198-200-202-204-206-208-210-212-214-216-218-220-222-224-226-228-230-232-234-236-238-240-242-244-246-248-250-252-254-256-258-260-262-264-266-268-270-272-274-276-278-280-282-284-286-288-290-292-294-296-298-300-302-304-306-308-310-312-314-316-318-320-322-324-326-328-330-332-334-336-338-340-342-344-346-348-350-352-354-356-358-360-362-364-366-368-370-372-374-376-378-380-382-384-386-388-390-392-394-396-398-400-402-404-406-408-410-412-414-416-418-420-422-424-426-428-430-432-434-436-438-440-442-444-446-448-450-452-454-456-458-460-462-464-466-468-470-472-474-476-478-480-482-484-486-488-490-492-494-496-498-500-502-504-506-508-510-512-514-516-518-520-522-524-526-528-530-532-534-536-538-540-542-544-546-548-550-552-554-556-558-560-562-564-566-568-570-572-574-576-578-580-582-584-586-588-590-592-594-596-598-600-602-604-606-608-610-612-614-616-618-620-622-624-626-628-630-632-634-636-638-640-642-644-646-648-650-652-654-656-658-660-662-664-666-668-670-672-674-676-678-680-682-684-686-688-690-692-694-696-698-700-702-704-706-708-710-712-714-716-718-720-722-724-726-728-730-732-734-736-738-740-742-744-746-748-750-752-754-756-758-760-762-764-766-768-770-772-774-776-778-780-782-784-786-788-790-792-794-796-798-800-802-804-806-808-810-812-814-816-818-820-822-824-826-828-830-832-834-836-838-840-842-844-846-848-850-852-854-856-858-860-862-864-866-868-870-872-874-876-878-880-882-884-886-888-890-892-894-896-898-900-902-904-906-908-910-912-914-916-918-920-922-924-926-928-930-932-934-936-938-940-942-944-946-948-950-952-954-956-958-960-962-964-966-968-970-972-974-976-978-980-982-984-986-988-990-992-994-996-998-1000-1002-1004-1006-1008-1010-1012-1014-1016-1018-1020-1022-1024-1026-1028-1030-1032-1034-1036-1038-1040-1042-1044-1046-1048-1050-1052-1054-1056-1058-1060-1062-1064-1066-1068-1070-1072-1074-1076-1078-1080-1082-1084-1086-1088-1090-1092-1094-1096-1098-1100-1102-1104-1106-1108-1110-1112-1114-1116-1118-1120-1122-1124-1126-1128-1130-1132-1134-1136-1138-1140-1142-1144-1146-1148-1150-1152-1154-1156-1158-1160-1162-1164-1166-1168-1170-1172-1174-1176-1178-1180-1182-1184-1186-1188-1190-1192-1194-1196-1198-1200-1202-1204-1206-1208-1210-1212-1214-1216-1218-1220-1222-1224-1226-1228-1230-1232-1234-1236-1238-1240-1242-1244-1246-1248-1250-1252-1254-1256-1258-1260-1262-1264-1266-1268-1270-1272-1274-1276-1278-1280-1282-1284-1286-1288-1290-1292-1294-1296-1298-1300-1302-1304-1306-1308-1310-1312-1314-1316-1318-1320-1322-1324-1326-1328-1330-1332-1334-1336-1338-1340-1342-1344-1346-1348-1350-1352-1354-1356-1358-1360-1362-1364-1366-1368-1370-1372-1374-1376-1378-1380-1382-1384-1386-1388-1390-1392-1394-1396-1398-1400-1402-1404-1406-1408-1410-1412-1414-1416-1418-1420-1422-1424-1426-1428-1430-1432-1434-1436-1438-1440-1442-1444-1446-1448-1450-1452-1454-1456-1458-1460-1462-1464-1466-1468-1470-1472-1474-1476-1478-1480-1482-1484-1486-1488-1490-1492-1494-1496-1498-1500-1502-1504-1506-1508-1510-1512-1514-1516-1518-1520-1522-1524-1526-1528-1530-1532-1534-1536-1538-1540-1542-1544-1546-1548-1550-1552-1554-1556-1558-1560-1562-1564-1566-1568-1570-1572-1574-1576-1578-1580-1582-1584-1586-1588-1590-1592-1594-1596-1598-1600-1602-1604-1606-1608-1610-1612-1614-1616-1618-1620-1622-1624-1626-1628-1630-1632-1634-1636-1638-1640-1642-1644-1646-1648-1650-1652-1654-1656-1658-1660-1662-1664-1666-1668-1670-1672-1674-1676-1678-1680-1682-1684-1686-1688-1690-1692-1694-1696-1698-1700-1702-1704-1706-1708-1710-1712-1714-1716-1718-1720-1722-1724-1726-1728-1730-1732-1734-1736-1738-1740-1742-1744-1746-1748-1750-1752-1754-1756-1758-1760-1762-1764-1766-1768-1770-1772-1774-1776-1778-1780-1782-1784-1786-1788-1790-1792-1794-1796-1798-1800-1802-1804-1806-1808-1810-1812-1814-1816-1818-1820-1822-1824-1826-1828-1830-1832-1834-1836-1838-1840-1842-1844-1846-1848-1850-1852-1854-1856-1858-1860-1862-1864-1866-1868-1870-1872-1874-1876-1878-1880-1882-1884-1886-1888-1890-1892-1894-1896-1898-1900-1902-1904-1906-1908-1910-1912-1914-1916-1918-1920-1922-1924-1926-1928-1930-1932-1934-1936-1938-1940-1942-1944-1946-1948-1950-1952-1954-1956-1958-1960-1962-1964-1966-1968-1970-1972-1974-1976-1978-1980-1982-1984-1986-1988-1990-1992-1994-1996-1998-2000-2002-2004-2006-2008-2010-2012-2014-2016-2018-2020-2022-2024-2026-2028-2030-2032-2034-2036-2038-2040-2042-2044-2046-2048-2050-2052-2054-2056-2058-2060-2062-2064-2066-2068-2070-2072-2074-2076-2078-2080-2082-2084-2086-2088-2090-2092-2094-2096-2098-2100-2102-2104-2106-2108-2110-2112-2114-2116-2118-2120-2122-2124-2126-2128-2130-2132-2134-2136-2138-2140-2142-2144-2146-2148-2150-2152-2154-2156-2158-2160-2162-2164-2166-2168-2170-2172-2174-2176-2178-2180-2182-2184-2186-2188-2190-2192-2194-2196-2198-2200-2202-2204-2206-2208-2210-2212-2214-2216-2218-2220-2222-2224-2226-2228-2230-2232-2234-2236-2238-2240-2242-2244-2246-2248-2250-2252-2254-2256-2258-2260-2262-2264-2266-2268-2270-2272-2274-2276-2278-2280-2282-2284-2286-2288-2290-2292-2294-2296-2298-2300-2302-2304-2306-2308-2310-2312-2314-2316-2318-2320-2322-2324-2326-2328-2330-2332-2334-2336-2338-2340-2342-2344-2346-2348-2350-2352-2354-2356-2358-2360-2362-2364-2366-2368-2370-2372-2374-2376-2378-2380-2382-2384-2386-2388-2390-2392-2394-2396-2398-2400-2402-2404-2406-2408-2410-2412-2414-2416-2418-2420-2422-2424-2426-2428-2430-2432-2434-2436-2438-2440-2442-2444-2446-2448-2450-2452-2454-2456-2458-2460-2462-2464-2466-2468-2470-2472-2474-2476-2478-2480-2482-2484-2486-2488-2490-2492-2494-2496-2498-2500-2502-2504-2506-2508-2510-2512-2514-2516-2518-2520-2522-2524-2526-2528-2530-2532-2534-2536-2538-2540-2542-2544-2546-2548-2550-2552-2554-2556-2558-2560-2562-2564-2566-2568-2570-2572-2574-2576-2578-2580-2582-2584-2586-2588-2590-2592-2594-2596-2598-2600-2602-2604-2606-2608-2610-2612-2614-2616-2618-2620-2622-2624-2626-2628-2630-2632-2634-2636-2638-2640-2642-2644-2646-2648-2650-2652-2654-2656-2658-2660-2662-2664-2666-2668-2670-2672-2674-2676-2678-2680-2682-2684-2686-2688-2690-2692-2694-2696-2698-2700-2702-2704-2706-2708-2710-2712-2714-2716-2718-2720-2722-2724-2726-2728-2730-2732-2734-2736-2738-2740-2742-2744-2746-2748-2750-2752-2754-2756-2758-2760-2762-2764-2766-2768-2770-2772-2774-2776-2778-2780-2782-2784-2786-2788-2790-2792-2794-2796-2798-2800-2802-2804-2806-2808-2810-2812-2814-2816-2818-2820-2822-2824-2826-2828-2830-2832-2834-2836-2838-2840-2842-2844-2846-2848-2850-2852-2854-2856-2858-2860-2862-2864-2866-2868-2870-2872-2874-2876-2878-2880-2882-2884-2886-2888-2890-2892-2894-2896-2898-2900-2902-2904-2906-2908-2910-2912-2914-2916-2918-2920-2922-2924-2926-2928-2930-2932-2934-2936-2938-2940-2942-2944-2946-2948-2950-2952-2954-2956-2958-2960-2962-2964-2966-2968-2970-2972-2974-2976-2978-2980-2982-2984-2986-2988-2990-2992-2994-2996-2998-3000-3002-3004-3006-3008-3010-3012-3014-3016-3018-3020-3022-3024-3026-3028-3030-3032-3034-3036-3038-3040-3042-3044-3046-3048-3050-3052-3054-3056-3058-3060-3062-3064-3066-3068-3070-3072-3074-3076-3078-3080-3082-3084-3086-3088-3090-3092-3094-3096-3098-3100-3102-3104-3106-3108-3110-3112-3114-3116-3118-3120-3122-3124-3126-3128-3130-3132-3134-3136-3138-3140-3142-3144-3146-3148-3150-3152-3154-3156-3158-3160